

regionach Rosji, często obecność Polaków ma charakter wyłącznie historyczny (np. na Kaukazie), to w krajach sąsiednich nadal istnieją duże skupiska naszych rodaków. Analizując przebieg konferencji nt. „Polska diaspora na Wschodzie” warto podkreślić dwa fakty: stosunkowo dużą liczbę badań terenowych, których wyniki prezentowano na konferencji, oraz udział licznej grupy gości z krajów, o problemach których mówiono (niestety wielu nie dotarło mimo wcześniejszego potwierdzenia udziału). Cenne wydaje się także zaproszenie przedstawicieli placówek dyplomatycznych tych państw. Pozwala to mieć nadzieję, że wyniki badań naukowych dotrą w ten sposób do osób odpowiedzialnych za ułożenie stosunków między Polską a jej sąsiadami, dobrze służąc sprawie ich kształtowania i pogłębiania.

Andrzej Furier

KRAJE EUROPY ŚRODKOWO- I POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ W POSZUKIWANIU NOWEJ TOŻSAMOŚCI

W dniach 9-10 października 1997 r. w poznańskim Pałacu Działyńskich odbyła się konferencja naukowa na temat poszukiwania nowej tożsamości przez kraje Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej zorganizowana przez Instytut Zachodni w Poznaniu, *Österreichisches Ost- und Südosteuropa Institut* w Wiedniu oraz redakcję niemiecko-polskiego pisma naukowego „WeltTrends” z Poczdamu. Program konferencji zakładał wystąpienia znanych osobistości ze świata nauki i polityki z Polski, Niemiec, Czech, Słowacji i Węgier. Referaty mieściły się w trzech grupach tematycznych. W pierwszej skupiano uwagę na tożsamości narodowej na przełomie wieków, w drugiej dyskutowano na temat postsocjalistycznej rzeczywistości, w trzeciej o samostanowieniu państw narodowych, integracji europejskiej współzależnościach i sprzecznościach. Integralną częścią konferencji była tradycyjna już dyskusja polityków nazywana „okrągłym stołem” dotycząca tym razem problemu interesów narodowych w kontekście integracji europejskiej.

Konferencja rozpoczęła wprowadzenie prof. Anny Wolff-Powęskiej z Instytutu Zachodniego. Otwierając obrady podjęła wątek tożsamości narodowej, której kształtowanie – jak podkreśliła – jest procesem długofalowym. Wyraziła także nadzieję, iż zorganizowane spotkanie pozwoli na właściwe sprecyzowanie kierunku działań państw Europy Środkowo-Południowo-Wschodniej w celu zdobycia nowej tożsamości narodowej.

W imieniu współorganizatorów zaproszonych gości powitał prof. Jochen Franzke z Poczdamu. Pierwszym prelegentem był prof. Christoph Kleßmann (tytuł referatu: *Sila i słabość państwa narodowego. Niemieckie doświadczenia w XX wieku*), który zanalizował etapy niemieckiej integracji państwowej na przestrzeni wieków. Wskazał na problemy, które nękały dwa państwa niemieckie, a związane były z jednej strony z problemami jednoczenia się wewnętrznego, a z drugiej z niejednorodnością polityki zewnętrznej. Mówił, iż tworzenie silnego państwa niemieckiego po zjednoczeniu nie przychodzi łatwo, a tworzenie jednolitego charakteru narodowego musi być sumą starań obu narodów. Dzisiejsze państwo narodowe musi być otwarte na świat i nie może się izolować na arenie międzynarodowej.

Prof. Jochen Franzke w referacie pt. *Narodowa konsolidacja a nowe podziały społeczne* skupiając się na problematyce narodowej konsolidacji stwierdził, iż proces ten nie jest procesem zakończonym. Narodowa konsolidacja państw Europy Środkowej i Wschodniej skupiała się wokół idei wolności i dobrobytu, a wzór stanowiły państwa Europy Zachodniej. Wskazała na dwie koncepcje uwidaczniające się w krajach Europy Środkowo-Wschodniej – koncepcje „społeczeństwa otwartego” i „społeczeństwa zamkniętego”. Wg pierwszej społeczeństwo akceptuje wszelką odmienność narodową, wg drugiej zamyka się i izoluje od innych narodów. Jak zauważył referent zachodnie modele demokratyczne są dobre, ale muszą zawierać w sobie nowe elementy

innowacyjne, charakterystyczne dla regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Prof. J. Franzke oceniając pozytywnie rozwój państw Grupy Wyszehradzkiej, wskazał na zmiany traumatyczne wywołane transformacją (bezrobocie, bezdomność, inflacja, spadek płac realnych, ogólne zubożenie). W konkluzji zwrócił uwagę na dwa możliwe kierunki rozwoju Europy Środkowo-Wschodniej. Pierwszy to upodobnienie się do Europy Zachodniej, drugi to model Ameryki Łacińskiej, czyli średni dobrobyt, przy wielkich różnicach i rozwarstwieniach społecznych.

Kolejny referat prof. A. Wolff-Powęskiej pt. *Kryzys tożsamości w krajach transformacji* dobrze korespondował z poprzednimi wystąpieniami. Prelegentka stwierdziła, iż w epoce transformacji problem tożsamości narodowej jest wyrazisty, a jego ewolucja czy asekuracyjne podejście, świadczy o charakterze społecznym danego kraju czy regionu. Stabilna tożsamość jest niezwykle ważnym elementem poczucia naszego bezpieczeństwa, zwłaszcza w dobie kierowania się ku integracji ze strukturami zachodnioeuropejskimi. W jej ujęciu tożsamość można kształtować na dwa sposoby, przez integrowanie się z ogółem (tożsamość pozytywna) i przez odgradzanie się od innych (tożsamość negatywna). Państwa demokratyczne wymagają od nas wspólnej tożsamości, tzn. tożsamości pozytywnej. Referentka wskazała, iż w krajach Europy Środkowo-Wschodniej mamy do czynienia z kryzysami tożsamości historycznej, narodowej, politycznej, osobistej i kulturowej. Te zjawiska powodują, iż społeczeństwa środkowoeuropejskie mają niemałe problemy ze zdefiniowaniem swojego stanowiska wobec spraw wewnętrznych oraz zewnętrznych związanych z integracją europejską. Prof. Wolff-Powęska przypisała dużą i odpowiedzialną rolę historykom i elitom politycznym, które muszą walczyć z mitami i stereotypami funkcjonującymi w społeczeństwie, by stworzyć prawdziwą tożsamość narodową zaprzeczającą pseudotożsamości. Stwierdziła również, iż Europa także musi dopracować się własnej, ogólnej tożsamości, by nie funkcjonowały w jej ramach tylko dwie kategorie ludzi – wygranych i przegranych.

Drugą sesję tematyczną obejmującą problematykę postsocjalistycznej rzeczywistości, rozpoczął dr Peter Bender, znany zachodniobерliński historyk i publicysta referatem *Niemcy. Nowa tożsamość przez zjednoczenie?* Spojrzał on na problem zjednoczenia Niemiec z punktu widzenia naukowca zachodniemieckiego. Twierdząc, iż dawniej pojęcie „jedności niemieckiej” istniało w świadomości społeczeństwa obu podzielonych państw jako coś identycznego. Z biegiem czasu jednak, gdy podział na dwa kraje utrwalił się, dawna „jednolita tożsamość” zanikła. Jedność niemiecka przez długi czas utrzymywana była przez emerytów, którzy mogli oglądać RFN, korzystając z powolenia na wyjazd. W latach dziewięćdziesiątych tylko niewielu pamiętających okres po 1945 r. mogło sobie przypomnieć o tej jedności. W momencie zjednoczenia dwóch państw istniały już dwie tożsamości, które przez lata wykształciły się u Niemców zachodnich i wschodnich. Dr Bender na koniec wystąpienia wskazał na często bezkonceptyjne i nieprzemyślane podejście do procesu zjednoczenia. Sugerował, iż często partykularne interesy i decyzje polityczne nie przewidywały społecznego, ludzkiego wymiaru tego procesu.

Kolejny referent, dr Rudolf Woderich w referacie *Niemcy. Nowa tożsamość przez zjednoczenie?* spojrzął na ideę „nowej tożsamości” oczami Niemca wschodniego. Stwierdził, iż budowa wspólnej niemieckiej tożsamości z punktu widzenia mieszkańca b. NRD jest trudna, nie tyle w sferze deklaratywnej ile w psychice społecznej. Niemcy wschodni przywiązani są do dawnych form życia, do symboli, kultury, folkloru. Kształtowanie tożsamości winno odbywać się poprzez komunikację społeczeństw, wspólną integrację. Często pojawiają się głosy, że w tworzeniu nowej wspólnej tożsamości niemieckiej, Niemcy wschodni mogą być uważani za ten gorszy człon zjednoczenia, a zjawisko empatii w Niemczech Zachodnich może zupełnie nie odegrać znaczącej roli.

Tematowi „aksamitnego rozvodu” Czechów i Słowaków oraz problemowi budowy ich nowej tożsamości poświęcił swoje wystąpienie czeski profesor Milan Hauner, obecnie wykładający na uniwersytetach amerykańskich. Przypomniał okoliczności podziału Czechosłowacji, który dokonał

się w sposób bardzo cywilizowany, całkowicie przeciwny tendencji zjednoczenia Niemiec i Europy. Wskazał na dużą wolę obu narodów i pozytywne ich nastawienie do utrzymania jednego państwa (latem 1992 r. dwie trzecie ludności wyrażało poparcie). Społecznemu przyzwoleniu przeciwstawił niechęć elit politycznych. Vaclavovi Havlovi przypisał cechy przywódcy charyzmatycznego, który mimo swojej pozycji nie przeciwstawił się podziałowi. Po zakończeniu „procesu rozwodowego” słowaccy politycy w poszukiwaniu tożsamości uciekali się do wywodów filozoficznych, tymczasem Czesi pragnęli skupić się na pragmatyce politycznej i gospodarczej. Vaclav Havel odwoływał się bardziej do wymiaru duchowego, a nie materialnego państwa czeskiego. Rzeczywistość pokazała, że w szukaniu nowej tożsamości powraca się do „błędnego koła” i ujawniają się różnorakie neurozy. Prof. Milan Hauner dość kontrowersyjnie apelował, aby nie patrzeć na współczesną Europę przez pryzmat egoizmu narodowego, stwierdzając, równocześnie iż otwartości małych państw takich, jak Czechy czy Słowacja niekonicznie musi doprowadzić do tego, że będą one pomijane w polityce dużych mocarstw.

Wybitny polski socjolog, prof. Jerzy Szacki, odnosząc się do postsocjalistycznej rzeczywistości wygłosił referat pod tytułem *Indywidualizm – kolektywizm, liberalizm – populizm w polskiej świadomości politycznej*. Wskazując na indywidualizm polski, postrzegany jako cecha społeczeństwa polskiego, twierdził, że wielka zmiana ustrojowa nie wpłynęła znacząco na postawy społeczne. Indywidualizm przedsiębiorczy początku lat dziewięćdziesiątych nie współgrał z otwartością i zmianą postaw społecznych. Stopniowo jednak wraz z postępującymi przeobrażeniami gospodarczymi zmieniła się świadomość społeczna, z zachowaniem dużych dysproporcji (polska wieś). Równocześnie liberalizm postulowany i realizowany przez środowiska polityczne ma mało wspólnego z prawdziwą ideą liberalną. Populizm natomiast jest wykorzystywany głównie dla partykularnych interesów partyjnych i przez to zatracą swój prawdziwy charakter. Prof. Szacki zwrócił także uwagę, że mimo zasadniczo bezkonfliktowej akceptacji zmian społeczno-gospodarczych najtrudniej będzie zmienić zwykłą ludzką świadomość Polaków.

Drugi dzień obrad zainaugurował prof. Klaus Montag z Poczdamu otwierając dyskusję na temat samostanowienia, państw narodowych i integracji europejskiej.

Prof. Miroslav Kusý z Departamentu Nauk Politycznych Uniwersytetu w Bratysławie (referat pt. *Czesi i Słowacy. Nowa tożsamość przez podział*), na początku swego wystąpienia analizował wpływ innych kultur na przestżeni wieków na region czechosłowacki, a następnie wskazał na proliferację świadomości, tożsamości, kultury czeskiej na cały twór Czecho-Słowacji. Czesi postrzegani byli w związku ze Słowakami jako silny fundament, a przez tę swoistą dominację zagrożona była słowacka tożsamość. Jednakże z biegiem czasu wykrystalizowała się świadomość słowacka, zagrażająca spójności związku. Przez lata istnienia bloku socjalistycznego, uwidaczniała się wyraźnie odmiennosc spojrzenia Czechów i Słowaków na wspólne istnienie. W latach przełomu ustrojowego w roku 1989 istniały dwie koncepcje budowania przyszłości. Czesi pragnęli przede wszystkim przyjęcia do Unii Europejskiej, a Słowacy preferowali nowy kierunek federacji czechosłowackiej, a potem dopiero dążenie do jednoczącej się Europy. Podział państwa czechosłowackiego doprowadził do kryzysu tożsamości czeskiej i istnieje konieczność jej budowy od nowa. U Słowaków, mówił prof. Kusý, pojawiły się nowe problemy związane z mniejszościami narodowymi, z którymi muszą sobie jakoś poradzić, ale przede wszystkim ze zdefiniowaniem swojej pozycji w Europie, w sytuacji w której nie zostali zaproszeni w pierwszej grupie do NATO i Unii Europejskiej.

O mniejszościach w Bułgarii mówił historyk, prof. Milčo Lalkov z Sofii w referacie pt. *Mniejszości w Rumunii i Bułgarii*. Przypomniał o istnieniu na tym terenie wielu mniejszości narodowych (Turcy, Ormianie, Cyganie i Żydzi) i o niezgodności granic etnicznych tego kraju. Wskazał na duże różnicowanie wyznaniowe na obszarze Bułgarii i związane z tym trudności ze zdefiniowaniem tożsamości i wykształceniem jednolitej świadomości społecznej. Przypomniał lata osiemdziesiąte, w których przez partię komunistyczną wysuwana była koncepcja „kursu na homogenizację społeczną”. Wywołane tym protesty tureckiej mniejszości, skierowane były bardziej

do elit politycznych, niż do samego społeczeństwa. Prelegent w swoim wystąpieniu napiętnował złą, nacjonalistyczną politykę KC, która była zarzewiem konfliktów. Analizując obecną sytuację, uznał, że teraz dominujące znaczenie dla państwa ma poprawa kondycji gospodarki bułgarskiej, i stabilizacja ekonomiczna kraju oraz poprawna polityka wobec mniejszości narodowych.

Wystąpienie dr Walerii Heuberger z Wiednia dotyczyło Bośni i jej specyficznego położenia między Wschodem a Zachodem. Referentka zanalizowała historyczne uwarunkowania rozwoju tego terenu przypominając, iż w poprzednim wieku „Bośnię” utożsamiano ze światem islamu. Obecnie nie jest to już tak jednoznaczne i można snuć refleksje czy Bośnia jest częścią Wschodu czy Zachodu. Obszar ten był zawsze przedmiotem w rozgrywkach wielkich mocarstw. Na przestrzeni lat jak bumerang powracało pytanie o tożsamość społeczną tego obszaru, o tożsamość bośniackich Muzułmanów. Geopolityczne położenie regionu zmusza do zastanowienia się nad jego dalszą przyszłością, ponieważ Bośnia jest nadal terenem potencjalnych konfliktów. Stąd postulat W. Heuberger, aby udział Bośni w życiu zarówno Wschodu, jak i Zachodu uważać za ważne zadanie mogące przyczynić się do pokojowego ustabilizowania tego regionu.

Na zakończenie konferencji wzorem lat ubiegłych zorganizowano tzw. okrągły stół polityków, przy którym dyskutowano na temat: interesy narodowe a integracja europejska. Do dyskusji zaproszono znanych polityków z Niemiec, Węgier, Czech i Polski, a wystąpili w niej: były minister spraw zagranicznych Węgier prof. Géza Jeszenszky, ambasador Republiki Czeskiej w Polsce Karel Stindl, premier rządu krajowego Saksonia-Anhalt dr Reinhard Höppner oraz były minister finansów i spraw zagranicznych dr Andrzej Olechowski.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos G. Jeszenszky, który mówił o odbudowie tożsamości narodowej państw Europy Środkowej i możliwości zaistnienia w zjednoczonej Europie. Zwrócił uwagę na specyfikę tych krajów i pozytywny aspekt współpracy w ramach Grupy Wyszechradzkiej. W jego przekonaniu ta działalność w ramach grupy zaowocowała zaproszeniem w pierwszej kolejności do Unii Europejskiej trzech państw tego regionu (Węgry, Czechy, Polska). Po euforii początku lat dziewięćdziesiątych i wizji szybkiego zjednoczenia się z Europą Zachodnią nastąpił pewien spadek zainteresowania integracją, gdyż rzeczywistość okazała się inna. Węgrzy nie boją się utraty tożsamości narodowej po wejściu do zjednoczonej Europy i widzą możliwość współegzystowania tożsamości europejskiej z tożsamością narodową. G. Jeszenszky reprezentował pogląd, że kraje Europy Środkowej mogą mieć wspólną „tożsamość środkowoeuropejską”, podobną do tej, jaką posiadają „kraje Beneluxu”, nie mogą sobie jednak pozwolić na nieprzystępowanie do jednoczącej się Europy (jak np. Norwegia), bowiem groziłoby to pozostaniem w „próżni”, „szarej strefie”, z której nie będzie wyjścia. Obawy Węgrów dotyczące integracji, wynikają głównie z niedoinformowania i dotyczą przede wszystkim kosztów wejścia do NATO.

Z wypowiedzi ambasadora K. Stindla wynikało, że główny interes narodu czeskiego to stworzenie nowej kultury, nowego małego czeskiego państwa i narodu. Przypominając wypowiedzi prezydenta Romana Herzoga w Łańcucie w 1996 r, iż: „tradycje polityczne tworzą część kultury, a tradycje polityczne krajów Europy Środkowej należy poprawić”, do złych przyzwyczajęń zaliczył m.in. brak pracowitości i stosunek do innych narodów. K. Stindl napiętnował także to, iż za bardzo zaufano, że „wolny rynek” niczym niewidzialna siła, pomoże szybko odbudować gospodarkę. Wskazał na „polski fenomen”, który objawił się tym, iż bez oficjalnego wsparcia ministerstw, udało się wypracować w społeczeństwie pozytywne nastawienie do NATO czy Unii Europejskiej. Dużą rolę przypisał „polskiej kulturze” kształtowanej przez uniwersytety, instytuty, prasę, publikacje książkowe, które tworzyły pozytywną atmosferę wokół NATO i Unii Europejskiej. Pozytywnie oceniając rozpoczęcie podobnej kampanii w Czechach wyraził przekonanie, że szybko dojdą do zjednoczonej Europy. Z zaniepokojeniem natomiast mówił o pozostawieniu Słowaków poza pierwszą grupą państw dążących do Unii Europejskiej, z naciskiem podkreślając, że niezaproszenie całego środkowoeuropejskiego regionu łącznie jest błędem Stanów Zjednoczonych i krajów NATO, bowiem współpraca regionalna zawsze spajała zarówno wewnątrz, jak i zewnętrznie daną grupę państw.

R. Höppner trafnie zauważył, że wraz z upadkiem muru berlińskiego skończyły się czasy izolacjonizmu. Dzisiejsze Niemcy mają trudności w sformułowaniu własnych interesów i mogą być trudnymi partnerami w Europie. Jednakże Niemcy będą czuć się lepiej, gdy będą osadzone w systemie ogólnoeuropejskim chociażby ze względu na swoją uciążliwą dla sąsiadów przeszłość. Przypomniał, jakie skutki miało dla Niemców wschodnich automatyczne po zjednoczeniu wcielenie ich w struktury zachodnioeuropejskie (towary ze wschodu wspierane przez towary zachodnioeuropejskie). Te doświadczenia winny być przykładem dla krajów dążących do Unii Europejskiej. R. Höppner zauważył także, jak ważną rolę odgrywa konsekwentna polityka, która musi towarzyszyć dochodzeniu do Unii Europejskiej. Bardzo często Niemcy wschodni są bliżsi krajom Europy Środkowo-Wschodniej, niż krajom Europy Zachodniej. Poruszając tematykę „łęków” stwierdził, że strach jest wszechobecny nawet w Unii Europejskiej, a dotyczy zwłaszcza wprowadzenia wspólnej waluty. Obawa przed zmianami istnieje na wschodzie i na zachodzie Europy, lecz trzeba pracować nad tym, by nie spraliżowała jakichkolwiek działań i nie okazała się niebezpieczna dla rozwoju całego kontynentu.

W przeświadczeniu R. Höppnera należy zaopiekować się państwami, które nie mają szybkich perspektyw na zjednoczenie z Unią Europejską, bowiem to tam ujawniają się najczęściej lęki i obawy o przyszłość. R. Höppner wskazał, że proces pogłębiania Unii Europejskiej idzie w parze z procesem rozszerzenia, a ten zaszedł tak daleko, że nie można zmienić już jego kierunku. Poruszając problem tożsamości narodowej stwierdził, że przynależność narodu do wspólnego domu europejskiego będzie ją umacniać. W procesie zjednoczenia powstaną nowe współzależności, które ograniczą w pozytywnym sensie niezależność państw.

A. Olechowski wskazał na dwa komponenty interesu narodowego, na bezpieczeństwo i możliwość do działania. Rozszerzając tę wypowiedź dodał, iż chodzi o to, by naród nie zginął i mógł swobodnie egzystować. Te komponenty możemy odnaleźć w integracji z Europą Zachodnią. Unia Europejska i NATO to rozwiązania bezalternatywne z jednej strony, a z drugiej niepokojące ze względu na swoją bezkompromisowość. W Polsce wskazał na duży procent obywateli pragnących integracji europejskiej. „To naród tworzy interes narodowy, a jeśli naród chce do Unii Europejskiej i NATO to tak musi być” mówił przekonująco A. Olechowski. Z drugiej strony Polacy boją się procesów integracyjnych, mimo że chcą zjednoczenia, uważając że lęk wpisany jest w ryzyko każdego działania. A. Olechowski nie widział zagrożenia utraty tożsamości narodowej. „Polacy w tej integracji staną się bardziej Europejczykami, a Europejczycy bardziej Polakami”. W swoim wystąpieniu często odwoływał się do biskupa Pieronka, który mówił: „Jeśli jestem pewny swych wartości to nie boję się konkurencji innych i mogę propagować je innym”. Olechowski stwierdził, że dziś pojęcie tożsamości środkowoeuropejskiej ma rację bytu, bo określa grupę krajów, które są przekonane o wdrażaniu zachodnich wzorców, są zaawansowane w reformach – „Za piętnaście lat, jeśli ktoś nazwie mnie środkowoeuropejskim uznam to za porażkę” – stwierdził A. Olechowski. Interes gospodarczy winien być definiowany jako interes wszystkich ludzi i tylko w takiej formie Polska może zyskać na wejściu do Unii Europejskiej. Jeżeli natomiast będziemy patrzeć przez pryzmat indywidualizmu to polska gospodarka straci. Swobodny dostęp do gospodarki Unii Europejskiej jest dla Polski sprawą życia lub śmierci. Obok zysków należy także zauważyć obowiązki, które na nas niewątpliwie czekają. A. Olechowski nie wierzy, że jakkolwiek polski układ polityczny może zaważyć na wejściu do Unii Europejskiej, bowiem proces ten raz rozpoczęty biegnie swoim torem wyznaczonym przez kolejne etapy. W kwestii łęków i obaw, mówił iż ich występowanie jest bezprzeznaczone, lecz problem tkwi w tym, czy zostaną dobrze czy źle wykorzystane. Ważną rolę przypisał Kościołowi katolickiemu, który jeśli obierze kierunek proeuropejski, będzie to z korzyścią dla państwa. Na koniec stwierdził, iż tym krajom, które przedentują do UE jakoby z „drugiej pozycji” należy pomóc, by nie czuły się izolowane.

Dyskusja i pytania do polityków, skoncentrowały się na problematyce uczestnictwa małych krajów środkowoeuropejskich w strukturach zachodnich.

Maciej Herman